



**PIOTR WRÓBLEWSKI**

**PRESS TRIP COVERAGE  
REPORT**

**MSL**  
Influence. Impact.

**OCTOBER 2023**





	<b>Materials: naszemiasto.pl + stronapodrozy.pl</b>
Total AVE:	1 163 830
Total reach	129 461
Total number of publications	563

<b>Deliverables Piotr</b>	<b>Check</b>
1x article about the South Tyrol with a small child, published on naszemiasto.pl with local mutations and on stronapodrozy.pl.	✓



## South Tyrol. Is it possible to travel there with a child? Walking routes, public transportation and farms in the mountains

In the last 30 days\*  
• 66,8 million unique users on the website



### Południowy Tyrol. Czy można tam podróżować z dzieckiem? Trasy spacerowe, transport publiczny i farmy w górach

Redakcja 23 października 2023, 20:00

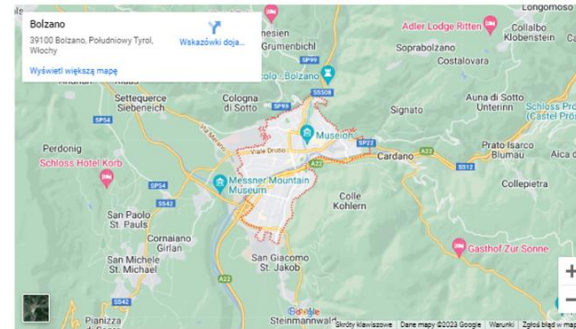


Piotr Wróblewski



Zobacz galerię (6 zdjęć)

Południowy Tyrol – z racji gór – to miejsce uwielbiane przez narciarzy. Włosko-austriackie pogranicze warto odwiedzić także latem czy jesienią. Okazuje się, że przygotowano tu świetne trasy spacerowe dostępne także dla rodzin z dziećmi w wózkach. Czas można spędzić także w jednej z niezwykłych farm spod znaku „czerwonego koguta”.



#### Po górach z wózkami?

Bolzano – miasto stutysięczne – to „brama” Południowego Tyrolu. Można tutaj dojechać z Polski zarówno samochodem (autostradą przez słynną przełęcz Brenner), ale także szybkim pociągiem (Frecciarossa) z centralnych Włoch, dokąd z Polski łatwo dolećmy samolotem. Miasto znajduje się jedynie 262 metry nad poziomem morza. Otoczone jest przez wysokie szczyty sięgające 2-3 tysięcy m n.p.m. Korzystając z transportu publicznego (co wybrałiśmy) można w pół godziny dotrzeć do górskich kurortów – jednym z nich jest **Voëls am Schlern**.

Zimą niewielkie miasteczko jest pełne narciarzy, ale obecnie nawet jesienią przyjeżdża tu wiele osób. Łagodny górski klimat i trasy spacerowe przyciągają przede wszystkim Niemców, ale również Włochów, Holendrów czy Polaków. Od początku widać, że wszystko jest tu świetnie zorganizowane. Z położonego w dolinie Bolzano dojedziemy tu w nieco ponad 20 minut. Autobus z głównego dworca jeździ tu co pół godziny. Wiele osób na tej trasie rezygnuje z samochodu.



Piotr Wróblewski

Na pierwszy spacer wybrałiśmy trasę do Tuffalm, górskiej restauracji połączonej z mini-zoo. Można tu spotkać np. wielbłąda. Kolejnego dnia szliśmy malowniczą trasą między Siusi a Kastelturn. Pierwsza wycieczka była bardziej wymagająca, druga zupełnie spokojna.

#### „Czerwony kogut”, czyli jak miejscowi wynajmują pokoje

Urokiem Południowego Tyrolu jest autentyczność. Większość miejsc prowadzi rodowici mieszkańcy. Lokalne produkty można dostać w każdym marketcie, a zamiast hotelu (które też są dostępne) można wybrać nocleg na farmie.

– W cieplejszych miesiącach Południowy Tyrol oferuje mnóstwo atrakcji dla najmłodszych. W górach mamy rodzinne parki rozrywki, ale także place zabaw czy kąpieliska na powietrzu. Także farmy zrzeszone w organizacji Roter Hahn dostosowane są do potrzeb dzieci. W każdej znajduje krzeselko i łóżeczko, a w wielu także place zabaw – opowiada nam **Sonja Kaserer z Roter Hahn**.

Organizacja założona w 1998 roku, której nazwa brzmi po polsku „czerwony kogut”, zrzesza farmerów, którzy chcą również oferować pokoje na wynajem dla turystów. Wiele z nich prowadzi też restauracje. Obecnie jest ich około 1,7 tysiąca miejsc. Wbrew pozorom nie jest to masowa turystyka, a alternatywa dla wakacji w hotelu.

– Farmy oznaczamy „kwiatkami”. Im więcej, tym wyższa jakość. Gospodarze dbają, by były to miejsca zgodne z naturą – budują z ekologicznych materiałów, często też sami tworzą meble. Do tego jednym z kryteriów jest... gościnność. Rodzina musi mieszkać w tym samym domu i opiekować się gośćmi. Nie ma tu managerów czy delegowania obowiązków. To rodzinny biznes, więc gościnność jest kluczowa – mówi Sonja Kaserer.

\* Based on similarweb.com

## Południowy Tyrol. Czy można tam podróżować z dzieckiem? Trasy spacerowe, transport publiczny i farmy w górach

Piotr Wróblewski 23 października 2023, 20:00



Piotr Wróblewski



Zobacz galerię (6 zdjęć)

Południowy Tyrol – z racji gór – to miejsce uwielbiane przez narciarzy. Włosko-austriackie pogranicze warto odwiedzić także latem czy jesienią. Okazuje się, że przygotowano tu świetne trasy spacerowe dostępne także dla rodzin z dziećmi w wózkach. Czas można spędzić także w jednej z niezwykłych farm spod znaku „czerwonego koguta”.

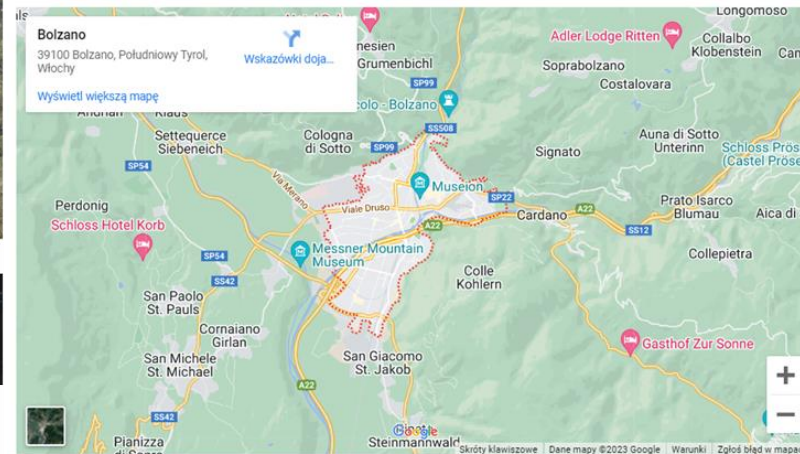
### Spis treści

- Po górach z wózkiem?
- „Czerwony kogut”, czyli jak miejscowi wynajmują pokoje
- Dlaczego farmy przyjmują gości?

Południowy Tyrol to rejon pogranicza. Mimo że to północne Włochy, wielu mieszkańców mówi tylko (bądź głównie) po niemiecku. Pół żartem opowiadają, że bliżej im do Austrii niż do Włoch. Nawet flaga Południowego Tyrolu jest prawie taka jak Austrii. Podobieństwa widać również po sposobie bycia – wszystko jest znacznie lepiej zorganizowane niż w nieco chaotycznym południu Italii.

South Tyrol - because of its mountains - is a place loved by skiers. The Italian-Austrian border region is also worth visiting in summer or fall. It turns out that great walking trails have been prepared here, which are also accessible to families with children in strollers. You can also spend time in one of the unusual farms under the sign of the "red rooster".

Stolicą regionu jest Bolzano – podobno najlepsze miasto do życia we Włoszech. Stąd ruszają turyści, zarówno na zimowe wyprawy na stoki narciarskie, jak i na letnie wędrowki po górach. **Czy w samym sercu Dolomitów jest miejsce dla rodzin z dziećmi?** Wycieczki z wózkiem po górach zazwyczaj nie należą do łatwych. Postanowiliśmy sprawdzić, jak do takiej turystyki przygotowany jest Południowy Tyrol.



### Po górach z wózkiem?

Bolzano – miasto stutysięczne – to „brama” Południowego Tyrolu. Można tutaj dojechać z Polski zarówno samochodem (autostradą przez słynną przełęcz Brenner), ale także szybkim pociągiem (Frecciarossa) z centralnych Włoch, dokąd z Polski łatwo dolecimy samolotem. Miasto znajduje się jedynie 262 metry nad poziomem morza. Otoczone jest przez wysokie szczyty sięgające 2-3 tysięcy m n.p.m. Korzystając z transportu publicznego (co wybraliśmy) można w pół godziny dotrzeć do górskich kurortów – jednym z nich jest **Völs am Schlern**.

Zimą niewielkie miasteczko jest pełne narciarzy, ale obecnie nawet jesienią przyjeżdża tu wiele osób. Łagodny górski klimat i trasy spacerowe przyciągają przede wszystkim Niemców, ale również Włochów, Holendrów czy Polaków. Od początku widać, że wszystko jest tu świetnie zorganizowane. Z położonego w dolinie Bolzano dojedziemy tu w nieco ponad 20 minut. Autobus z głównego dworca jeździ tu co pół godziny. Wiele osób na tej trasie rezygnuje z samochodu.



Autobus jedzie łączy też trzy pobliskie miejscowości:

- Völs am Schlern,
- Siusi,
- Kastelruth.

W pobliżu jest też słynna kolejka Seiser Alm przewożąca chętnych na wysokość niemal dwóch tysięcy metrów. Okolice to popularne miejsca do wędrowek po górach – co ciekawe, także dla rodzin z dziećmi.

W informacji turystycznej w Siusi otrzymujemy wydrukowany poradnik: „Wędrowki górskie z wózkiem dziecięcym w Dolomitach”. Na kartce kilkanaście tras (od 1,2 km do 10,2 km) wraz ze szczegółowymi informacjami. Wśród nich zarówno łatwiejsze, jak i trudniejsze. Każda niezwykle malownicza. Co ważne, nigdzie nie trzeba przenosić wózka, bądź przeciskać się po wąskiej trasie. Przygotowano je z myślą o rodzinach. To duży plus. Między miejscowościami warto jechać autobusem. Niestety nie wszystkie są niskopodłogowe, ale za to każdy ma oddzielne miejsce (i pasy) dla wózka dziecięcego.



## Stronapodrozy.pl

### Link

Na pierwszy spacer wybraliśmy trasę do Tuffalm, górskiej restauracji połączonej z mini-zoo. Można tu spotkać np. wielbłąda. Kolejnego dnia szliśmy malowniczą trasą między Siusi a Kastelturh. Pierwsza wycieczka była bardziej wymagająca, druga zupełnie spokojna.

### „Czerwony kogut”, czyli jak miejscowi wynajmują pokoje

Urokiem Południowego Tyrolu jest autentyczność. Większość miejsc prowadzi rodowici mieszkańcy. Lokalne produkty można dostać w każdym marketcie, a zamiast hotelu (które też są dostępne) można wybrać nocleg na farmie.

– W cieplejszych miesiącach Południowy Tyrol oferuje mnóstwo atrakcji dla najmłodszych. W górach mamy rodzinne parki rozrywki, ale także place zabaw czy kąpieliska na powietrzu. Także farmy zrzeszone w organizacji Roter Hahn dostosowane są do potrzeb dzieci. W każdej znajduje krzeselko i łóżeczko, a w wielu także place zabaw – opowiada mi **Sonja Kaserer z Roter Hahn**.

Organizacja założona w 1998 roku, której nazwa brzmi po polsku „czerwony kogut”, zrzesza farmerów, którzy chcą również oferować pokoje na wynajem dla turystów. Wielu z nich prowadzi też restauracje. Obecnie jest ich około 1,7 tysiąca miejsc. Wbrew pozorom nie jest to masowa turystyka, a alternatywa dla wakacji w hotelu.

– Farmy oznaczamy „kwiatkami”. Im więcej, tym wyższa jakość. Gospodarze dbają, by były to miejsca zgodne z naturą – budują z ekologicznych materiałów, często też sami tworzą meble. Do tego jednym z kryteriów jest... gościnność. Rodzina musi mieszkać w tym samym domu i opiekować się gośćmi. Nie ma tu managerów czy delegowania obowiązków. To rodzinne biznes, więc gościnność jest kluczowa – mówi Sonja Kaserer.

Na zaproszenie Roter Hahn oglądamy dwa takie miejsca. W pierwszy zatrzymujemy się na kilka dni.

**Funtnatscherhof** to gospodarstwo znajdujące się na końcu Völs am Schlern. Gośćmi zajmuje się tu Paola, była przedszkolanka. Wspólnie z mężem przygotowali pięć w pełni wyposażonych apartamentów. W każdym jest aneks kuchenny, osobne sypialnie i duży taras. Z okna widać Schlern, górę dominującą nad okolicą.



In the last 30 days\*

• 2 million unique users on the website

– To pierwsza farma w Völs am Schlern, w której można było nocować. Moja teściowa od lat 70. wynajmowała apartamenty gościom. Przyjeżdżali głównie latem, ponieważ zimą trudno było ogrzać tak duży dom – opowiada.

Niedawno rodzina zdecydowała, że wyremontuje dom, by podnieść standard. Dobudowano piętro, w pełni wyposażono pokoje. Powstał też spory taras i niewielki plac zabaw. Na parterze znalazła się „świetlica”, miejsce do wspólnych gier i mały sklepik z miejscowymi produktami (niektóre Paola robi sama). Można też umówić się z gospodynią na gotowanie lokalnych pierogów z chleba.

– Jesteśmy w Roter Hahn od samego początku. Co roku organizacja ma nowe projekty, pomysły, by podnieść jakość naszych farm. Dają inspiracje dotyczące wystroju, ale także aktywności dla gości. W ostatnich latach pojawiło się wiele nowych farm, o bardzo wysokim standardzie – mówi Paola.

Rodzinnie nie można odmówić gościnności. Codziennie przygotowuje koszyk śniadaniowy – ze świeżymi serami, jajkami, bułkami, mlekiem czy owocami. Wieczorem można obserwować dojenie krow – to drugie zajęcie gospodarzy. A gdy nie ma pogody, czekają na gości w świetlicy, by wspólnie grać w gry planszowe. Zostawili tam również informację. Można z niej dowiedzieć się, że jeśli tylko znajdą czas, chętnie wybiorą się wraz z gośćmi w góry. To zupełnie inne podejście do turystyki.

– Mamy jedynie pięć apartamentów. Zbyt dużo gości powoduje, że stają się zbyt anonimowi. Niektórzy wracają do nas każdego roku, stają się niemal naszymi przyjaciółmi. Po zakończeniu jednego pobytu już rezerwują drugi. Przykładowo, już teraz mamy pełną rezerwację na przyszłe lato – dodaje Paola.



### Dlaczego farmy przyjmują gości?

Na to pytanie odpowiedź otrzymam kilka dni później. **Oberzerodhof**, to jedna z najstarszych farm w rejonie, położona po drugiej stronie góry Schlern. Gospodarze sprzedają mleko, z którego robi się najlepszą – jak twierdzą – mozzarellę w okolicy. Ale tego typu biznes dziś nie pozwala na spokojne życie.



– Obecnie, inaczej niż 30-40 lat temu, trudniej jest żyć tylko z produkcji mleka. Musiałam zdecydować, czy pójdę do pracy w mieście, czy zostanę w domu i stworzę coś tutaj, na miejscu. Zimą mój mąż, który zajmuje się farmą, idzie do pracy w mieście. Ja zdecydowałam, że otworzę tutaj biznes – mówi mi Verena Mulser, właścicielka.

Gospodarstwo przejęła po swoim ojcu – pięć lat temu. Pokazuje mi informację, że według dokumentów ta farma należy do jej rodziny co najmniej od 1751 roku. Chciała zachować ojcowiznę, z której jest dumna. Rok temu postanowiła, że zacznie wynajmować apartamenty. Gości częściej jogurtami, które sama robi, czy warzywami z jej niewielkiego ogródka. Prowadzi też niewielki sklepik.

– Mamy gości z całego świata, ale głównie mieszkańców miast. Niektórzy przyjeżdżają tylko po to, by doświadczyć ciszy. Pokazujemy, jak rosną warzywa, jak wygląda proces produkcji mleka, wspólnie robimy jogurty. Dzieci uwielbiają bawić się na świeżym powietrzu, czy patrzeć jak wygląda dojenie krowy. Nie chcą się stąd nigdzie ruszać – tłumaczy.

Verena ma cztery apartamenty i dwadzieścia krow. Te dwa biznesy pozwalają na godne życie w tej okolicy.



Przedstawiciele Roter Hahn podają, że wakacje na farmie w zaczęły się w Południowym Tyrolu mniej więcej w 1850 roku. Organizacja powstała, by chronić niewielkie gospodarstwa i promować alternatywę dla masowej turystyki. Według zasad farma nie może oferować więcej niż osiem pokoi. Musi za to proponować lokalne produkty, pochodzące z własnego gospodarstwa, bądź od sąsiadów. Z każdym rokiem coraz więcej farmerów decyduje się, by dołączyć do organizacji. Obecnie w Roter Hahn zrzeszonych jest około 1700 podmiotów.

# Translation of the article "South Tyrol. Is it possible to travel there with a child? Walking routes, public transportation and farms in the mountains"



## Is it possible to travel with a child in south Tyrol? Walking routes, public transport and farms in the mountains

South Tyrol is a loved place by skiers due to the mountains but also the Italian-Austrian border is worth visiting in summer or autumn. It turns out that there are great walking routes available also for families with children in a stroller. There is possibility to spend time in one of the unusual farms under the sign of "red rooster".

The south Tyrol is a border region, so although it lies in the north of Italy, many inhabitants speak only or mainly German. Half-jokingly, they tell they're closer to Austria than to Italy. Even the flag of south Tyrol is almost the same as Austrian. The similarity can also be seen in the way of being because everything is way better organized than in chaotic south Italy.

The capital of the region is Bolzano – supposedly the best city to live in Italy. From there all the tourists start their travel - both those adventuresome on the ski slopes during winter, as well as those planning summer hiking in the mountains. Is there a place for families with children in the heart of the Dolomites? As we know, hiking in the mountains with a baby in a stroller isn't usually easy. We decided to check how South Tyrol is prepared for such tourism.

### Over the mountains with a baby stroller?

Bolzano is a city of one hundred thousand and the so-called "gateway" of south Tyrol. You can get there from Poland by car (by the motorway through the famous Brenner pass) and also by high-speed train (Frecciarossa) from central Italy, where you can easily get there by plane from Poland. The city is located only 262 meters above sea level. It is surrounded by high peaks reaching 2-3 thousand meters above sea level. Using public transport (which we chose) you can reach the mountain resorts in half an hour – one of them is **Völs am Schlern**.

In the winter the small town is full of skiers, but nowadays even in the autumn many people come there. The mild mountain climate and hiking trails attract mainly Germans, but also Italians, Dutch and Poles. From the beginning, everything here seems to be well organized. From Bolzano, located in the valley, you can reach here in just over 20 minutes. Due to the fact that the bus from the main station goes there every half an hour, many people give up traveling by car on this route.

The bus also runs on the route connecting three nearby towns:

- Völs am Schlern,
- Siusi,
- Kastelruth.

Nearby is also the famous Seiser Alm cable car, which takes you to an altitude of almost two thousand meters. The surroundings are popular places for hiking in the mountains – which is interesting, also for families with children.

In the tourist information in Siusi we receive a printed guide: "Mountain hiking with a baby stroller in the Dolomites". In the guide you will find several routes from 1. 2 km to 10. 2 km with detailed information. Among the listed routes there are information which is easier and which is more difficult. Regardless of which route we choose, each one is extremely picturesque. Importantly, there is no need to carry the stroller anywhere or squeeze it through a narrow route because the routes have been prepared for families with children which is a big plus for this place. Between the villages worth taking a bus but unfortunately not all of them are low-floor; however, everyone has a separate place and

belts for baby strollers. For the first walk we chose the route to Tuffalm, a mountain restaurant connected with a mini-zoo. You can meet there for example a camel. The next day we walked through the scenic route between Siusi and Kastelruth. The first tour was more demanding than the second.

## "Red Rooster" - how locals rent the rooms

The whole charm of south Tyrol based on its authenticity. Most places are run by native residents. Local products are available at every market, and instead of a hotel (which are also available) you can choose to stay at a farmhouse.

Sonja Kaserer from Roter Hahn says: "In the warmer months South Tyrol offers plenty of activities for the little ones. In the mountains we have family amusement parks, but also playgrounds and outdoor bathing area. The farms of Roter Hahn are also adapted to the needs of children. Each of them has a chair and a cot, and many also have playgrounds".

Founded in 1998, the organization, which is called "red rooster" in English, unites farmers who also want to rent rooms for tourists. Many of them also run restaurants. Currently, there are about 1. 7 thousand places. Contrary to appearances, this is not mass tourism, but an alternative to holiday in hotel.

Further Sonja Kaserer also says: "We mark our farms with "flowers". More flowers means higher quality of farm. The hosts make sure that these places are in harmony with nature – they build from ecological materials, often also create furniture themselves. And one of the criteria is. . . hospitality. The family must live in the same house and take care of their guests. There are no managers or delegation of responsibilities. It's a family business, so hospitality is the key".

In response to an invitation of Roter Hahn, we review two such places. In the first of them we stay for a few days.

**Funtatscherhof** is a farm located at the end of Völs am Schlern. Here, guests are cared for by Paola, who used to be a kindergarten teacher. Together with her husband, they prepared five fully equipped apartments. Each of them has a kitchenette, separate bedrooms and a large terrace. From the window guests can see Schlern - the mountain dominating above this area.

Paola tells: "This is the first farm in Völs am Schlern where you could stay overnight. My mother-in-law has been renting apartments to guests since the '70s. They came mainly in the summer, because it was difficult to heat such a large house in the winter".

Recently, the family decided to renovate the house to raise the standard, so they added a floor, fully equip the rooms, as well as added large terrace and a small playground. On the ground floor there is a "dayroom", a place for common games and a small shop with local products (some of them Paola makes by herself). There is also a possibility make an appointment with the hostess to cook together local bread dumplings.

Further Paola says: "We are at Roter Hahn from the very beginning. Every year, the organization has new projects and ideas to improve the quality of our farms. They give inspiration for decor, but also for activities for guests. In recent years, many new farms have appeared, with a very high standard".

A family can't be denied of hospitality. Every day she prepares a breakfast basket with fresh cheeses, eggs, buns, milk or fruit. In the evening you can observe the second activity of the hosts, which is milking the cows. When the weather is bad, they wait for the guests in the dayroom to play board

games together. In the dayroom, the hosts also left information which shows that if they find the time, they will gladly go with the guests to the mountains. This is a completely different approach to tourism.

Paola also adds: "We only have five apartments. Too many visitors make us too anonymous. Some of them come back to us every year, almost become our friends. After completing one stay, they already book another. For example, we already have a full reservation for next summer".

## Why the farms receive guests?

I will get an answer for this question a few days later. **Oberzerodhof** is one of the oldest farms in the area, located on the other side of the Schlern mountain. The hosts sell milk as they claim from which the best mozzarella is made in this region. Unfortunately this kind of business today does not allow for a calm life.

The owner of Oberzerodhof farm - Verena Mulser says: "Today, unlike than 30-40 years ago, it is more difficult to live only from milk production. I had to decide whether to go to work in the city or stay home and create something here, on the spot. In the winter, my husband, who runs the farm, goes to work in the city, so I decided to open a business here".

Five years ago she took over the farm from her father. According to the documents, this farm has been in her family since at least 1751. She wanted to keep the fatherland which she's proud of. A year ago, she decided to start renting apartments. She gives guests yoghurts which she makes by herself or vegetables from her small garden. She also runs a small shop.

She explains: "We have guests from all over the world, but mostly city dwellers. Some people come just to experience the silence. We show them how vegetables grow or how the milk production process looks like and we make yogurts together. Children love to play in the open air or watch the milking of a cows. They don't want to go anywhere".

Verena has four apartments and twenty cows. These two businesses allow her for a decent life in this neighborhood.

Representatives of Roter Hahn report that farm holidays in south Tyrol began around 1850. The organization was created to protect small farms and promote an alternative to mass tourism. According to the rules, the farm can't offer more than eight rooms. Instead, they must offer local products, either from their own farm or from their neighbours farms. Every year more and more farmers decide to join the organization. Currently, Roter Hahn has about 1,700 members.



naszemiasto.pl

Thank you

**MSL**  
Influence. Impact.

